Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 126. Lwów, Czwartek dnia 4. Czerwca 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr. Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU 15 gr. Na dworcach kolejowych 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 36 gr. Na pierwszej kolumnie 60 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 50 gr. Po kronice komunikatach 42 gr. Dział ekonomiczny 50 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

NOWY KANDYDAT NA MINISTRA BEZ TEKI.

Warszawa, 2 czerwca. Przesilenie rządowe w związku z ustąpieniem p. Thugutta nie zostało jeszcze zlikwidowane. Kandydatura prof. Makowskiego spotkała się ze sprzeciwem ze strony prawicy, która na stanowisko, opróżnione przez p. Thugutta, wysuwa sen. Kasznicę. Wymieniają również kandydaturę Darowskiego, obecnego wojewody łódzkiego. Ustąpienie min. Ratajskiego, którego domaga się PPS. nie jest przewidywane, gdyż pociągnęłoby za sobą dalsze przegrupowania w rządzie, czego prem. Grabski nie życzy sobie, chcąc przesilenie zlokalizować. (AW).

MIN. BENESZ PRZYBYŁ DO PARYŻA.

Paryż, 2 czerwca. Przybył tu min. Benesz. Podróż jego nie ma nic wspólnego ze sprawą paktu bezpieczeństwa i poświęcona jest całkowicie próbom rozwikłania problemu austrjackiego. — (AW).

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW ZAMACHU NA KRÓLA BORYSA.

Sofja, 2 czerwca. Policja aresztowała przewódcę bandy, złożonej z 5 osób, która dnia 14 kwietnia dokonała zamachu na króla Borysa. Jest nim Iwan Krzysztof Paszata. Złożył on zeznania, które umożliwią aresztowanie dalszych 4 członków bandy. (PAT).

Podpisanie konkordatu między Polską a Watykanem.

Warszawa, 2 czerwca. Dnia 2 b. m. w Prezydjum Rady ministrów odbyła się uroczystość podpisania Konkordatu między Polską a Watykanem. W czasie podpisywania tego aktu obecni byli: premjer Grabski, min. Skrzyński oraz inni członkowie rządu, nuncjusz papieski ks. Lauri w otoczeniu personelu dyplomatycznego nuncjatury, oraz przedstawiciele episkopatu polskiego. Po podpisaniu dokumentów ratyfikacyjnych przemówił min. spraw zagr. Skrzyński, wyrażając radość i zadowolenie z powodu podpisania dokumentu tak ważnego i zasadniczego dla Polski. Nuncjusz ks. Lauri w odpowiedzi swej życzył Polsce osiągnięcia wielkich celów, do jakich jest powołana, dodając, że Polska, zawierając Konkordat, dała jeszcze jeden dowód swych dobrych stosunków ze Stolicą Apostolską. (AW).

Następnie odbyło się śniadanie w pałacu belwederskim, wydane przez P. Prezydenta Rzpltej na cześć nuncjusza apostolskiego. Przy tej okazji P. Prez. ofiarował nuncjuszowi na pamiątkę zawarcia Konkordatu wspaniały krzyż, ozdobiony brylantami.

Przy tej okazji udekorowani zostali odznakami Polski msr. Chiarro, audytor nuncjatury, Wielkim Krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta i ks. Colli, attache nuncjatury, Wielkim Krzyżem tegoż orderu. (PAT).

Rozruchy w Szanghaju przeciw cudzoziemcom.

Londyn, 2 czerwca. Jak donosi „Daily Express" z Szanghaju, tamtejsze rozruchy skierowane przeciw cudzoziemcom, są rezultatem energicznej propagandy bolszewickiej wśród miejscowej młodzieży. Na skutek rozruchów **18 osób zostało zabitych a 60 ranionych**. W tej liczbie niema żadnego cudzoziemca. Policja aresztowała wielu komunistów rosyjskich. Konsulowie zażądali przysłania do Szanghaju statków wojennych. (PAT.)

Pekin, 2 czerwca. Gabinet polecił ministrowi spraw zagr. wystosować do akredytowanego przy rządzie chińskim korpusu dyplomatycznego notę, protestującą przeciwko działalności policji w Szanghaju, która strzelała do demonstrantów.

Szanghai, 2 czerwca. Mieszany trybunał zwolnił za kaucją oskarżonych o udział w ostatnich rozruchach. Dziś rano wybuchł tu strajk. — Składy spożywcze są zamknięte. (PAT).

DYNAMIT BOLSZEWICKIEJ AGITACJI.

Londyn, 2 czerwca. O rozruchach w Szanghaju donoszą, co następuje: Obezwładniwszy dwóch policjantów, tłum usiłował pod hasłem: „zabijać cudzoziemców!" przypuścić szturm na policję. Wobec tego policja musiała zrobić użytek z broni palnej. Kilkanaście osób zabito, bardzo wiele ciężko raniono. 30 osób, przeważnie studentów, aresztowano. Następnie tłum obrzucił policję kamieniami. 1 policjanta zabito. W rozpowszechnianym tu pamflecie znajdują się ostre wycieczki przeciwko imperjalizmowi angielskiemu, francuskiemu, japońskiemu i amerykańskiemu. Szczególnie Stanom Zjednoczonym zarzuca się, że **„grabieżą i rabunkiem niszczą Chiny"**. Cały ruch ma podkład narodowo - socjalny. Mnóstwo wojennych okrętów angielskich i amerykańskich odeszło do Szanghaju.

Niepokoje, skierowane przeciwko cudzoziemcom, ponowiły się wczoraj. Na skutek bolszewickiej agitacji w szkołach zgromadziły się w jednej z głównych ulic miasta tłumy studentów i rozpoczęły atak na policję, która początkowo sikawkami, a następnie strzałami, starała się opróżnić plac. Kilkanaście osób raniono. W mieście ogłoszono stan oblężenia. Sytuacja jest bardzo poważna. Na zgromadzeniu robotników i studentów postanowiono zmusić miejscowe związki robotnicze do podpisania odezwy, wzywającej do proklamowania strajku generalnego. Zgromadzeni uchwalili bojkot zagranicznych banknotów. Policja aresztowała bardzo wiele osób, wśród nich kilku rosyjskich komunistów, którzy pełnili tu rolę agitatorów.

Ks. Yorku (angielski następca tronu), który w swej azjatyckiej podróży przybył ostatnio do Szanghaju, opuścił natychmiast miasto ze względu na wybuchłe tu niepokoje. (AW).

Obrona czy oskarżenie Sejmu.

Marszałek Rataj o Sejmie.

„Kurjer Polski“ zamieścił w niedzielnym numerze artykuł wstępny p. t. „Parlamentaryzm polski“, pisany ręką samego p. marszałka Macieja Rataja. Ktokolwiek przeczytał tytuł i podpis, tego zapewne musiała zainteresować i jego treść. Przecież Sejm, którym kieruje, jest od szeregu miesięcy przedmiotem najwstrętniejszych ataków i oskarżeń. Dziś nie ma w państwie trzeźwo myślącego wyborcy, któryby nie doznawał uczucia najgłębszego rozczarowania do tego tak niedobranego zgromadzenia. A któż zna Sejm lepiej, jak nie jego długoletni marszałek.

Tymczasem to, co napisał o nim p. marszałek jest tak mało nowe i interesujące, iż nie mniejszy trzeba mieć żal do samego p. marszałka jak do jego zespołu.

Cóż powiedział o nim p. marszałek? Sformułujemy to w kilku tezach, a więc: 1) zobrazowanie parlamentaryzmu polskiego jest trudne, ponieważ znajduje się w stanie większej płynności; 2) tradycje parlamentarne nasze ciągną się od roku 1505 ale zostały na 130 lat przerwane; 3) laski marszałkowskiej używa się jako symbolu, a nie do utrzymania porządku (szkoda — przyp. mój); 3) wprawdzie nasz odnowiony parlamentaryzm powstał za jednym zamachem, ale mimo to stara się zbliżyć do typu francuskiego; 4) konstrukcja Sejmu i Senatu jest taka, iż pierwszy jest skróceniem drugiego; 5) cały środek wywodów jest także skróconem przedstawieniem tych paragrafów konstytucji, które traktują o kompetencjach dwu izb; 6) Senat albo zostanie równouprawniony z Sejmem, albo zniknie zupełnie; 7) oba Sejmy, t. j. poprzedni i obecny, nie zdołały stworzyć większości z powodu braku doświadczenia i nieumiejętności współżycia; 8) brak równowagi między Sejmem a rządem daje skutki szkodliwe; 9) tak w sejmie jak i w senacie mamy bogatą mozaikę ugrupowań które odznaczają się tem, że im mniej się między sobą różnią, tem trudniej dojść mogą do porozumienia; 10) siły prawicy i lewicy są prawie równe i dlatego trudno o skupienie większości na dłuższą metę; 11) Sejm nasz ma braki, ale braki podobne mają także i inne parlamenty! 12) te braki potrafimy usunąć, by nie pozostać w tyle, bo pozostać nie chcemy.

Cośmy jednak w ciągu 6 lat niepodległego bytu zrobili, aby te braki usunąć — o tem p. marszałek nie mógł nic powiedzieć, chociaż odpowiedź na to pytanie jest w tej chwili najbardziej interesującą, gdyż wszystkie inne rzeczy są ogółowi aż nadto dobrze znane.

Uderza w tem przedstawieniu stanowisko raczej obojętnego obserwatora, niż przewodniczącego, dbającego o dobre imię organizacji. Mając jak bogate doświadczenie, p. marszałek nie dojrzał nic więcej, prócz tego, co widzi każdy śmiertelnik. Ani jednem słowem nie zaznaczył, co trzeba zrobić, aby z tą rozklekotaną maszyną „nie pozostać w tyle“.

P. marszałek, powtarzając znane wszystkim braki i zarzuty, potwierdził tylko to, co o nim sądzi cała Polska. Gołosłowne zapewnienie, że „nie chcemy pozostać w tyle“, jest mało pocieszające, gdyż, jeżeli przez 6 lat się nie poprawił, to jakaż jest nadzieja, że w dwu następnych latach dopędzi wszystkie parlamenty w Europie?

Cóż pomoże zapewnienie chorego, że jutro stanie do wyścigów, skoro dziś nie wie nawet, jakie zażyć lekarstwo?

Przypomina to nam posiedzenie pewnego chłopa, który o pracach byłego Sejmu galicyjskiego miał się wyrazić:

— Perebułyśmo pańszczyznu, perebudem i demokracju. **I. K.**

——oxo—

Śladami Muraszki.

Eskorta zamordowała dwóch bułgarskich mężów stanu, skazanych na 10 lat więzienia.

Wiedeń, 2 czerwca. „Sonn- und Montags-Ztg.“ donosi z Sofji: Były bułgarski minister finansów, Piotr Janof i były prezydent Sobrania, Aleksander Potef, którzy zostali skazani na 10 l at więzienia, zostali zabici w drodze przez eskartę strzałami z rewolweru. Policjanci zeznają, że eskortanci rzucili się do ucieczki i że na skutek tego eskorta zmuszona była użyć broni. (PAT.)

Amundsen nie daje znaku życia.

Berlin, 2 czerwca. „Berl. Ztg. am Mittag“ donosi z pokładu okrętu „Fram“, że stracono tam już nadzieję na powrót Amundsena i towarzyszy samolotami. Służba okrętu „Fram“, patrolująca wzdłuż lodu polarnego, rozpocznie się w czwartek. Wedle sprawozdań rybaków, tamtejsze stosunki są nader trudne. Przypuszczają, że Amundsen doznał uszkodzenia jednego ze swoich samolotów i że zmuszony był odbyć pieszo drogę z bieguna do przylądka Kolumbji. (PAT).

Eksplozja gazu trującego.

50 osób zatrutych.

Genewa, 2 czerwca. Na stacji Anemasse wydarzyła się w niedzielę olbrzymia eksplozja 1.200 kg. chloru w stanie lotnym. Gaz wtargnął do mieszkań domów, 50 osób zostało gazem tym zatrutych, zaś 12 osób z pośród nich znajduje się w stanie groźnym. (PAT).

Zjazd osadników wojskowych.

Żądają wykonania ustawy o parcelacji ziemi.

Warszawa, 2 czerwca. Odbyty w niedzielę i poniedziałek zjazd osadników wojskowych zgromadził z górą 300 delegatów ze wszystkich wschodnich powiatów granicznych. Obrady zagaił prezes związku inż. Przedpelski. Na pierwszem posiedzeniu plenarnem przyjęto wniosek nagły **w sprawie uruchomienia ustawy z 17 grudnia 1920 o parcelacji ziemi na cele osadnictwa oraz wniosek wprowadzenia zasady opłat za przydzieloną ziemię, jak również parcelacji majątków, pozostających dotychczas w rękach rodzin rosyjskich, obdarzonych ziemią za zasługi, położone przy tłumieniu powstania polskiego.** Liczba członków związku wzrosła z 7.000 do 13.000, dzięki objęciu nowych terenów w Chełmszczyźnie, Suwalszczyźnie i Wileńszczyźnie, jak również dzięki przyjęciu do organizacji osadników cywilnych. Związek powołał do życia *22* spółdzielni oraz około 170 kas pożyczkowo - oszczędnościowych. (PAT).

Polscy podróżnicy w Grecji i Troi.

(Tadeusz Sinko. Z historii i literatury. Kraków 1925. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawnicz.

Do imponującej swą liczebnością i wartością produkcji naukowo-literackiej znakomitego naszego uczonego przybyła skromna rozmiarami, lecz niemniej pouczająca i pożyteczna książka o „Polskich podróżnikach w Grecji i Troi“. Realizuje w niej prof. Sinko, jak już sam tytuł wskazuje, w dalszym ciągu tę ideę, która przyświeca mu w całej jego dotychczasowej, na olbrzymiej wiedzy i pracy opartej działalności, a mianowicie: ideę wiązania starożytności ze współczesnością wogóle, a szczególnie polską. Jeden z pierwszych a na tak wielką skalę niewątpliwie pierwszy podjął i wykonuje prof. Sinko dzieło wykazywania żywotnej więźby między kulturą klasyczną a naszą — aż po ostatnie czasy, aż — po Wyspiańskiego. Stąd ta na pozór dziwna u uczonego różnorodność jego prac, uzasadniona jednak tem, że poza bogactwem zainteresowań, rozległością myśli, polihistoryzmem wiedzy kryje się owa jednolita, konsekwentna a niezwykle płodna idea, nie tylko cenna ze stanowiska czystej nauki, ale także niezmiernie ważna dla historji naszej kultury. Jednem z kryterjów bowiem wartości wszelkiej kultury pozostanie niewątpliwie po wsze czasy jej stosunek do kultury starożytnej, a zwlaszcza greckiej. To też prof. Sinko, wykazujący przy pomocy nadzwyczajnej wprost erudycji te właśnie związki między kulturą polską a klasyczną, oddaje kulturze naszej nieocenioną zaiste przysługę. — „Od ćwierćwiecza — powiada sam o sobie — nie ustawałem w badaniu znajomości autorów klasycznych w Polsce i doczekałem się tej pociechy, że dziś każde wydanie szkolne klasyka zawiera we wstępie wiadomości o jego losach w Polsce i wpływie, który wywarł na literaturę polską“. Tak, to niewątpliwie zasługa prof. Sinki!

Badaniom tego rodzaju poświęca też Sinko książkę wymienioną w tytule, mającą wszelkie dane po temu, ażeby zainteresować nie tylko filologów, a zwłaszcza archeologów klasycznych, lecz i wszystkich tych, którym dzieje naszej kultury nie są obojętne. Badania swe przeprowadza prof. Sinko na przestrzeni wieków aż do ostatnich niemal publikacji podróżników polskich po Grecji. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że jeszcze w połowie XVI. w. — mimo istniejących już podówczas obszernych relacji podróżnicych o Grecji i — mimo humanizmu — w Niemczech np. nie wierzono — w istnienie Aten, to z niejaką dumą dowiemy się, że my — poza wzmiankami F. Kallimacha i Jana Dantyszka — posiadamy w trzeciej ćwierci XVI. w. — domorosłego archeologa, który, bawiąc w Konstantynopolu, udał się umyślnie do Grecji i Troi, by naocznie zobaczyć wsławione przez poetów miejsca. Był nim **Maciej Stryjkowski**, autor „Kroniki Polskiej, Litewskiej...“ (1582). Dobrze przeto zrobił prof. Sinko, że streścił obszernie relacje (prozą i wierszem) tego najstarszego naszego podróżnika „greckiego“ i entuzjastycznego hellenofila, którego „chęć oglądania terenu Iljady i klasycznej ziemi greckiej była nie tylko u nas, ale i w reszcie humanistycznej Europy w. XVI. czemś wyjątkowem“.

W tym też stopniu, co u tego “ubogiego szlachetki mazowieckiego“ nie objawiła się owa chęć u licznych posłów, którzy w celach politycznych jeździli do Turcji, ani u tych, którzy w celach pobożnych płynęli do Ziemi Świętej. Z pośród nich obszerniej omawia prof. Sinko **„Peregrynację“** Mikołaja Krzysztofa **Radziwiłła Sierotki**, obfitującą w opisy i wzmianki o klasycznych miejscach Grecji. — W w. XVII. literatura nasza podróżnicza przedstawiała się nader ubogo. Garść wiadomości, nie tyle z autopsji, ile z książek zaczerpniętych znajdujemy w **„Przeważnej legacji...“** poety **Samuela ze Skrzypny Twardowskiego**, który uczestniczył w poselstwie ks. Krzysztofa Zbaraskiego do Konstantynopola i przy tej okazji otarł się też o Grecję. — “Dopiero silny udział w kulturze francuskiej za St. Augusta włączył nas znowu w koło tych, którzy zainteresowani antykiem jeździli nie tylko do Rzymu, ale i do Grecji. Tę jednak zwiedzali tylko przy sposobności podróży na Wschód“. Tu wysuwa się na czoło **Jan hr. Potocki**, uczony geograf i etnograf, który swe niezbyt zresztą bogate wrażenia z Grecji pomieścił w książce pt. **„Voyage en Turquie et en Egypte“** (1788). — O wiele bogatszy i żywy materjał przynosi znany „przyjaciel starożytności“ **Edward hr. Raczyński** w swym **„Dzienniku podróży do Turcji“ (1823)**. — Odtąd zaczyna sie grupa podróżników, stojących pod wpływem hellenistycznych zachwytów Byrona i Chateaubrianda. W związku z tym okresem opowiada Sinko niezmiernie ciekawe dzieje rozbitków Legjonu Mickiewiczowskiego, zapędzonych przez los do Aten. Z tego też okresu pochodzą opisy ks. Hołowińskiego z Wilna, M. Manna z Krakowa i i. — Odtąd już równolegle z ogólnym rozwojem filologji i archeologji klasycznej w Europie rozwija się i u nas nader bogato gałęź podróżnictwa do ziemi klasycznej. Na szerokiem tle odnośnej litera-

Cztery tysiące optantów.

Nadchodzą wieści, że z dniem 1 sierpnia br. przybędzie do Polski 4.000 optantów z Niemiec. Jest to rzecz, nad którą niepodobna przejść obojętnie do porządku dziennego, pozostawiając tę wielką gromadę ludzi ich losowi i „własnej przemyślności“.

W czasach, kiedy redukcje i bezrobocia wyrzucają codziennie setki ludzi poprostu na bruk, kiedy wskutek katastrofy mieszkaniowej tysiące rodzin są bez dachu nad głową, liczyć nie można na to, by optanci łatwo znaleźć mogli u nas pracę i pomieszczenie. Wracają oni z pod obcego jarzma w objęcia Polski — wracają dobrowolnie dlatego, ponieważ chcą być poddanymi polskimi, ale zarazem wracają przymusowo, gdyż jako takich, rząd niemiecki dłużej mieć ich u siebie nie chce. Polska zatem powinna i musi przyjąć ich życzliwie, chętnie, radośnie, jako swych wiernych obywateli. Powinna ułatwić im ten powórt, by nie doznali rozczarowania.

Na szczęście w porze letniej rozmieszczenie optantów nie będzie połączone z takiemi trudnościami, jak to było w czasie przyjazdu repatrjantów z Rosji, który stał się istną tragedją wobec panujących wtedy mrozów. Ale w każdym razie umieszczenie i zatrudnienie czterech tysięcy ludzi, to nie jest rzecz, której podołać może inicjatywa prywatna, czy to ich własna, czy też choćby organizowanych doraźnie naszych komitetów.

Pomyśleć o tem musi rząd i Sejm, o ile tego dotychczas nie zrobił. Pozostają jeszcze dwa miesiące czasu do roboty.

M. H.

tury europejskiej zestawia prof. Sinko nadzwyczaj sumiennie wszystkie pozycje polskie, wśród których znajduje się i przepiękna „Wycieczka do Aten“ H. Sienkiewicza i opisy W. Dzieduszyckiego, St. Koźmiana, J. Weysenhofa, L. Rydla i w. i., wśród nich — charakterystyczna grupa prac profesorów gimnazjalnych z Małopolski, których do Grecji wysyłał ówczesny — rząd wiedeński. (Czy rychło doczekamy się wznowienia tego pożytecznego obyczaju w Polsce?) — Nie pomija prof. Sinko i prac polskich abderytów w rodzaju ks. Niedziałkowskiego i ks. Górki, starających się usilnie obedrzeć Grecję z wszelkiego uroku, nie pomija również polskich „Baedekerów“, nie pomija słowem niczego, co o takiem czy owakiem zainteresowaniu się Polaków ziemią i kulturą grecką świadczy. (Głosy poetów polskich o Grecji przyrzeka zebrać w innej pracy).

Zainteresowanie to — po przerwie spowodowanej przez wojnę i niemądrą „nagankę“ na klasyczność, zdaje się u nas w ostatnich czasach znów wzrastać i rokuje dalszy ciąg tej, jak z książki prof. Sinki widać — wcale bogatej i naogół chlubnej polskiej literatury podróżniczej. Bo też ma słuszność prof. Sinko, gdy ciekawą i sumienną swą książkę kończy przepięknemi słowami:

„Jeśli kulawy wyzwoleniec frygijski ze schyłku I. wieku po Chr. miał duszę jeszcze na tyle grecką, że nieszczęśliwym mienił człowieka, który umiera, nie postawiwszy w życiu stopy na Akropolis, to każdy prawdziwy Europejczyk powinien czuć się równie nieszczęśliwym, póki nie odwiedzi wspólnej wszystkim Europejczykom macierzy: **Antiquam exquirite matrem!**“

J. M.

Ważne dla optantów polsk.

W Frankfurcie nad Odrą powstała organizacja, której celem jest dawać polskim optantom możność porozumienia się z niemieckimi optantami w sprawie wymiany majątków i objektów gospodarczych z wyłączeniem pośrednictwa wszelkich handlarzy i pośredników. Organizacja oświadcza gotowość każdemu zainteresowanemu, który chce kupić jakikolwiek objekt z ręki niemieckiej, udzielić wszelkich informacji, darmo, jedynie za zwrotem kosztów korespondencji. Zgłaszać się można osobiście lub pisemnie. Organizacja jednak prosi, by listy były pisane po niemiecku dla oszczędzenia kosztów na tłumacza.

Nazwa i adres tej organizacji brzmi: „Wirtschaft - Grundstueck - Austausch - Gemeinschaft deutscher Optanten und verdrängten Besitzer in Polen — Auskunftstelle — Frankfurt (Oder) Bahnhofstrasse 29, II links“.

Masowe redukcje w Policji lwowskiej.

(B) Dowiadujemy się, iż Min. spraw wewn. zarządziło w ostatnich dniach w poszczególnych okręgach policyjnych masową redukcję personelu polic., dotyczącą przedewszystkiem przodowników do lat 40.

W okręgu lwowskim zredukowano dotychczas już ponad 40 osób. Na miejsce zredukowanych wysuwa się drogą awansu siły młodsze. — Każdy ze zredukowanych od lat 40, dostaje tytułem odprawy 3-miesięczną gażę, zaś poniżej lat 40 tylko pewien procent ponad przepisaną gażę.

Bliższych danych o tym tak krzywdzącym ludzi obarczonych rodziną reskrypcie, na razie brak.

——oxo——

Katastrofa lotnicza w Krakowie.

Dwóch oficerów zabitych. Aparat typu „Potez“ zdruzgotany.

Kraków, 2 czerwca. Pisma donoszą: Wczoraj po południu powróciły ze Lwowa na lotnisko krakowskie dwa samoloty wojskowe „Potezy“. — Przed samem lądowaniem jeden z nich spadł nagle z wysokości 150 metrów, przyczem poniósł śmierć porucznik pilot Olszewski i porucznik obserwator Sroka. Samolot uległ rozbiciu. Katastrofa nastąpiła rzekomo wskutek braku benzyny. — (PAT).

——oxo——

PIERWSZA OFIARA TATR.

Kraków, 2 czerwca. Pisma donoszą z Zakopanego: Wczoraj spadł w przełęczy pod Małym Kozim Wirchem 23-letni turysta inż. Kurt Klangfelder i poniósł śmierć na miejscu. (PAT).

POŻAR MIASTECZKA W POW. WILEŃSKIM.

Wilno, 2 czerwca. Dnia 2 b. m., o godz. 12 w południe, w miasteczku Górzenice pow. wileńskiego, wybuchł pożar, który zniszczył około 100 budynków, stanowiących trzecią część zabudowań miasteczka. Na miejsce wypadku wyjechały władze państwowe oraz policyjne. Przyczyna pożaru nieustalona. (PAT).

OFIARA NAUKI.

Budapeszt, 2 czerwca. Naczelny lekarz szpitala w Szegedynie dr. Boros przedsięwziął podróż samolotem w celu zbadania w drodze doświadczalnej wpływu lotu na organizm ludzki. Samolot, wiozący dr. Borosa, spadł z wysokości 200 m. Pilot poniósł śmierć na miejscu, dr. Boros jest ciężko ranny. (PAT).

——oxo——

POWIĘKSZENIE KARTELU NAFTOWEGO.

Wiedeń, 2 czerwca. „N. Fr. Presse“ donosi, że rokowania co do odnowienia i rozszerzenia polskiego kartelu naftowego, które toczyły się jednocześnie w Wiedniu i Warszawie, poczyniły w ostatnich dniach znaczne postępy. Udało się w szczególności włączyć do nowego kartelu naftowego firmę Gartenberg i Schreier, która, jak wiadomo, przed niedawnym czasem wystąpiła z kartelu. Nowy kartel będzie oparty na szerszej podstawie i obowiązywać będzie przez kilka lat. (PAT).

WYKRYCIE SPISKU BOLSZEWICKIEGO W EGIPCIE.

Londyn, 2 czerwca. Dzienniki donoszą, że w Kairze i Aleksandrji aresztowano ostatnio 16 komunistów. Aresztowanym udowodniono, że zamierzali oni wywołać w Egipcie rewolucję. Komunistom skonfiskowano między innymi również liczne dokumenty, kompromitujące rząd sowjecki. Są dowody, wskazujące wyraźnie na to, że rząd sowjecki jest odpowiedzialny za zamordowanie naczelnego dowódcy wojsk angielskich w Egipcie. (AW).

ARMJA CHIŃSKA BUNTUJE SIĘ.

Londyn, 2 czerwca. Z Honkong telefonują, że w południowych Chinach zbuntowało się 600 żołnierzy, którzy wymordowali większą część oficerów. Pozostali uciekli na terytorjum hiszpańskie do Makao. Ostatecznie udało się bunt zlikwidować. 60 żołnierzy rozstrzelano. (AW).

— **Katastrofa automobilowa.** W miejscowości Mont Lucon we Francji spadł w przepaść automobil. 25 osób jest ciężko rannych. Był to może autobus. (PAT.)

O Dom Żołnierza polskiego.

Społeczeństwo polskie, pomne zasług żołnierza na polach bitew o niepodległość Ojczyzny, oraz świadome, że na nim ciąży chlubny obowiązek obrony całości granic Państwa, otacza od pierwszych chwil serdeczną opieką szarego żołnierza.

Rozbieżność jednak tej akcji i brak ścisłego kontaktu społeczeństwa z żołnierzem, nie może dać upragnionych wyników. Komitet Opieki nad żołnierzem, zdając sobie sprawę z ważnościześrodkowania całej akcji, opracował projekt statutu „Towarzystwa Opieki nad Żołnierzem Polskim“, ażeby ustalając organizacyjnie swe zadania, tem łatwiej osiągnąć wielki, a trudny cel zespolenia społeczeństwa z żołnierzem.

Po uprawnomocnieniu statutu Tow. Opieki nad Żołnierzem przystępuje do zrealizowania wykreślonych sobie celów, które poza pomocą w szerzeniu oświaty i kultury, staraniu się o godziwą rozrywkę dla żołnierzy, zaznajamianiu społeczeństwa z potrzebami wojska i poza inicjatywą w zakładaniu podobnych Towarzystw w innych miejscowościach, oraz komitetów dzielnicowych, zamierza budowę Domu Żołnierza Polskiego we Lwowie, byześrodkować w nim pracę nad żołnierzem i dać żołnierzowi ciepło rodzinnego ogniska.

W skład prezydjum Tow. Opieki nad Żołnierzem pod przewodnictwem p. wojewodziny Garapichowej wchodzą pp.: E. Lubomirska, Kaz. Neumanowa, W. Kłosowska, b. wojew. St. Zimay, prez. dyr. P. K. P. Barwicz, wiceprez. Chlamtacz, rektor Akad. med. wet. Niemczycki, prezes Tow. Dziennikarzy red. Laskownicki, starosta lwowski Żeleski, sekretarz dr. Szygowski.

Tego rodzaju akcja daje pewność, że społeczeństwo chętnie i z zapałem przyłączy się do niej, a zapisując się na członków Tow. i składając datki stanie się wkrótce dumnem, że mimo nagromadzone trudności potrafi w krótkim czasie wznieść dla dobra Narodu nowy bastjon potęgi Ojczyzny.

Wpisy na członków i wkładki przyjmuje dr. Szygowski, Województwo. Wydział Pracy i Opieki Społ. oraz prez. Barwicz przez Kasę główną w lwowskiej dyrekcji kolei i kasy stacyjne.

Wkładka członków zwyczajnych: 1 zł. wpisowe, 50 groszy miesięcznie, członków dożywotnich 25 zł. jednorazowo.

Subwencje magistratu warszawskiego na cele sportowe wynoszą razem 37.000 zł. i zostały rozdzielone między A. Z. S. (10.000 zł.), H. K. S. Varsovia 7.000 zł., Korona 3.500 zł., W. K. Wioślarzy 3.000 zł., P. K. I. O. 3.500 zł., Polski Związek Pływacki 5.000 zł., a u nas ma się dużo chęci podniesienia podatku z meczów!

——oxo——

Z za kulis „Florjanki".

Zgromadzenie delegatów „Florjanki" (Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń) odbyło się w sobotę ubiegłą. Ze sprawozdań pism krakowskich wynika, że mówiono na tem zgromadzeniu o rozmaitych sprawach, nie poruszono jednak niestety sprawy najdonioślejszej, a to ubezpieczonych w dziale życiowym — którzy mają ponieść olbrzymie straty, a właściwie być prawie zupełnie wywłaszczeni. Jak wiadomo, ubezpieczeni w „Florjance" zamiast nbezpieczonej na wypadek śmierci i przeżycia kwoty — otrzymać mają tylko 3 procent, t. j. jeżeli kto był zabezpieczony na kwotę 10.000 kor. i płacił nieraz przez kilkadziesiąt lat po kilkaset koron rocznie, otrzyma zamiast 10.000 zł. — zaledwie 300 zł., czyli mniej, niż zapłacił w jednym roku.

Jest to prawdziwa katastrofa i rozpaczliwa tragedja, niesłychana krzywda dla tysiąca rodzin wywłaszczonych z ich mienia.

Sprawa ta powinna nareszcie zostać załatwioną w sposób ludzki — inaczej sprowadzi to ruinę dla tysiąca rodzin tych, którzy, mając zaufanie do asekuracji krajowej, składali w niej ostatni grosz, odejmując sobie od ust — na to, aby po latach dowiedzieć się, że wszystko poszło na marne. Tak być nie powinno w państwie praworzędnem, byłoby to anarchją — wywłaszczeniem — tem bardziej, że za składane przez ubezpieczonych pieniądze kupowano nieruchomości, które już straciły przecież 97 procent wartości.

Unormowano już po ludzku i godziwie ubezpieczenia i świadczenia w zakładzie pensyjnym funkcjonarjuszy — dlaczego ubezpieczeni w „Florjance" mają zostać zupełnie wywłaszczeni.

Przed wojną ubezpieczeni przez swoich delegatów mogli dopominać się o krzywdy. Obecnie stosunki się zmieniły. Ubezpieczonych nie zawiadomiono o wyborach delegatów, nie rozesłano im ze względów oszczędnościowych legitymacji na zgromadzenia wyborcze i skończyło się na tem, że na wybory we Lwowie oprócz prezydenta miasta i delegata „Florjanki", nikt nie zjawił się i wybory nie zostały dokonane. A przecież zwołano zebranie delegatów — nie wiadomo, jak i przez kogo wybranych. Czyż to nie jest farsą, a zarazem krzywdą dla ofiar „Florjanki", którzy nie mogli na zgromadzeniu wyborczem — jak to było dawniej, wypowiedzieć swoich dezyderatów, ani też wybrać delegatów swoich i polecić im obronę swoich interesów.

Ze sprawozdań pism krakowskich dowiedzieliśmy się o zebraniu delegatów — ubezpieczeni nie byli uświadomieni o tem, że zgromadzenie się odbędzie i nie mogli poczynić odpowiednich kroków... Dowiadujemy się, że delegat lwowski prezyd. Naumann usprawiedliwił swoją nieobecność z powodu wyjazdu do Warszawy. Niewiadomo, czy był jaki inny delegat ze Lwowa — zdaje się, że żaden nie przybył, gdyż inaczej musiałby się był upomnieć o los ubezpieczonych, a we Lwowie odbyło się przecież tyle zgromadzeń obywatelskich, zwołanych specjalnie w obronie interesów tysiąca ofiar „Florjanki".

Sprawa ta ugrzęzła — doczekać się jednak musi rozwiązania — inaczej musiałoby się stracić wiarę w to, że władze rządowe interesują się losem wyzyskiwanych. Na takie wywłaszczenie nie wolno patrzeć się obojętnie i tolerować niesłychaną krzywde.

Nie wolno pozwolić na ruinę całej generacji, tem bardziej, że dyrekcja „Florjanki" w sprawozdaniu za rok ostatni podnosi pomyślne wyniki wszystkich działów, **a zwłaszcza działu ubezpieczeń na życie.** A więc obecnym klijentom „Florjanki" uśmiecha się perspektywa pomyślna — dawni zaś, którzy składali przez kilkadziesiąt lat ostatni grosz w „Florjance", mają pójść z torbami i otrzymać 3 procent ubezpieczonej kwoty. To ma być sprawiedliwe i etyczne! To ma zachęcać do ubezpieczania się, to ma wzbudzać wiarę w kontrolę państwową. Przedwojenna klijentela „Florjanki" użyźniła grunt swemi miljonami, za które otrzymać mają obecnie po kilka groszy. Czeka ich za to nadzieja, że umierając z głodu i nędzy, dostaną się do nieba. Tam dopiero wymierzoną im zostanie sprawiedliwość.

——oxo——

Ze sądu.

SPRAWA DR. GAGATKA.

(B) W dniu wczorajszym rozpoczął się proces dr. Gagatka o oszustwo, popełnione na szkodę Br. Brunickiego.

Ograniczono się ze względu na dość obszerny akt oskarżenia do odczytania tegoż aktu i na częściowem przesłuchaniu oskarżonego, który do winy nie poczuwa się i w dość konkretnej, naszpikowanej humorem formie stara się swoją niewinność uzasadnić.

Dalszy ciąg rozprawy dziś.

Z Sekcji III.

PIESKA HISTORJA P. POSŁA.

(B) W sobotę ubiegłą odbyła się w sądzie pow. S. III we Lwowie charakterystyczno - komiczna rozprawa posła Ch. D., p. Dubanowicza przeciw dyrektorowi koncernu „Standard Oil Company" r dr. Albergowi, którą prowadził sędzia Pokorny. Tło rozprawy było następujące:

Pies dr. Alberga ukąsił syna p. posła. **Historja błaha na pozór, nie warta waśni ni wrzawy** — (p. poseł z p. dyrektorem żyli w niezwykle przyjacielskich stosunkach) — **lecz w konsekwencjach stała się główną przyczyną rozprawy.**

Dr. Alberg, jako człowiek spokojny i prawy, nie chcąc dopuścić do jakichkolwiek scysji i przykrości — mieszka bowiem z p. posłem w jednej realności, chcąc zbonifikować ową szkodę i ból, kupił p. posłowej bardzo wartościowy podarunek. Sprawa została zatem załatwioną i p. poseł nic miał więcej żadnych pretensyj.

Aż razu pewnego dostaje p. dr. Alberg wezwanie do sądu i okazuje się, że p. poseł, dowiedziawszy się, iż może więcej uzyskać, wniósł przeciw p. Albergowi skargę. W trakcie rozprawy zeznała małżonka p. posła, sam bowiem nie jawił się, iż otrzymała wprawdzie podarunek od p. dr. Alberga, ale przecież pies ugryzł syna, a zatem żąda odszkodowania w imieniu nieletniego syna.

Cały przebieg rozprawy miał charakter jakiejś kabaretowej farsy.

Sędzia w ten sposób z tej „tak zawiłej sprawy" wybrnął, że skazał dr. Alberga za niedopilnowanie złośliwego psa na grzywnę w kwocie 25 złotych, zaś p. posła odesłał z dalszemi pretensjami na drogę prawa cywilnego.

Stronę poszkodowaną zastępywał dr. Michalek, osk. bronił dr. Halpern.

DZIWNA ROZPRAWA O HAZARD.

(B) Sąd pow. S. III we Lwowie był onegdaj forum bardzo ciekawej rozprawy. A mianowicie: na zasadzie artykułu pewnego brukowego pisma wdrożyła Dyrekcja Policji we Lwowie dochodzenia przeciwko kilkunastu poważnym kupcom o uprawianie gry hazardowej w kawiarni Teatralnej. Gdy dochodzenia te nie dały żadnych pozytywnych rezultatów, Dyrekcja Policji jednakże, będąc przekonaną o prawdziwości faktów, naprowadzonych w tymże czasopiśmie, gdyż one bardzo szczegółowo przedstawione były, skierowała doniesienie do Sądu powiatowego S. III. Rozprawa, o której piszemy, 6-ta z rzędu, tak, jak i poprzednie rozprawy, nie dostarczyła żadnych dowodów winy oskarżonych, ci bowiem bądź wogóle w karty nie grywają, bądź nie grywają w kawiarni Teatralnej, a przesłuchani wywiadowcy Policji Niebylski i Bizanz stwierdzili, że żadnego z okarżonych przy grze hazardowej w kawiarni Teatralnej nie zastali. Przesłuchanie autora rewelacyj w wspomnianem piśmie, które miało miejsce na poprzedniej rozprawie, miało zapewnić sąd o jego „pożytecznej pracy dla społeczności", jednakże zeznania tego „charakterystycznego świadka" wypadły bardzo blado, gdyż niczego konkretnego nie mógł zeznać i odwoływał się do swoich notatników redakcyjnych.

Jednakże ku ogólnemu zdziwieniu do rozprawy nietylko, że nie przedłożył żadnych relacji, ale i sam nie stanął, wobec czego obrońcy oskarżonych wnieśli zgodnie na zamknięcie rozprawy i uwolnienie oskarżonych.

Funkcjonarjusz Prokuratury jednakże usprawiedliwił rewelanta i oświadczył, że nie może z powodu licznych zajęć dostarczyć na razie dowodów i prosił o zwłokę dla tegoż. To stanowisko funkcjonarjusza Prokuratury zbijała obrona jako z jednej strony sprzeczne z przepisami ustawy, a z drugiej strony jako kurjozum, by zastępca oskarżyciela poza rozprawą ze świadkiem się porozumiewał i wnosił na dalsze odraczanie rozprawy z powodu braku materjału dowodowego.

Radca dr. Pokorny rozprawę dla rewelacji odroczył, z tem jednakże, że na autora takowych nałożył grzywnę w kwocie 50 zł. i zarządził przymusowe sprowadzenie tegoż do następnej rozprawy, która odbędzie się dnia 22 czerwca b. r.

Studjum pracy społeczno-oświat.

Od nowego roku akademickiego powstaje przy wydziale pedagogicznym wolnej wszechnicy w Warszawie kurs dla nauczycieli dorosłych i młodzieży pracującej, dla organizatorów życia kulturalnego, instruktorów oświatowych, spółdzielczych, fachowych, samorządowych, pracowników opieki społecznej, oraz dla bibljotekarzy bibljotek powszechnych. Studjum obejmuje wykłady i seminarja zarówno z podstawowych zagadnień naukowych (nauk społecznych, psychologji, pedagogiki) jak i techniki pracy oświatowej i organizacyjnej, oraz ćwiczenia praktyczne, zwiedzania, wycieczki. Uczestnicy będą korzystali z żywych warsztatów pracy oświatowej dzięki współdziałaniu z wolną wszechnicą polską biura zjazdów samorządu ziemskiego, centralnego biura kursów dla dorosłych, działu oświaty centralnego związku kółek rolniczych, wydziału wychowawczego związku polskich stowarzyszeń spożywców i związków bibliotekarzy polskich.

Słuchaczem zwyczajnym studjum może zostać osoba, która odpowiada następującym warunkom: a) wykształcenie średnie, uznane jako wystarczające dla rzeczywistych słuchaczy W. W. P., b) wyrobienie umysłowe więcej niż średnie, wykazane studjami w szkole wyższej, albo pracami drukowaenmi, albo kolokwjum wstępnem c) roczną praktyką oświatową. Kilkunastu słuchaczy będzie mogło otrzymać stypendja całkowite lub częściowe (uzupełniające stypendja samorządów lub instytucji). Studjum będzie posiadało bursę, o pokoikach 3-osobowych. Zapisy przyjmuje sekretarjat wolnej wszechnicy polskiej (Warszawa, Śniadeckich 8), od 1 czerwca 1925 r.

UROCZYSTY OBCHÓD „DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI" W WOJSKU.

W dniu 7 czerwca b. r. święcić będzie cała Polska uroczystość „Dnia Spółdzielczości".

Idea kooperacji w Armji Polskiej, pomimo nadzwyczaj ciężkich warunków, zatacza czem raz szersze kręgi i przez zrzeszenia oraz wpajanie zasad i znaczenia spółdzielczości, wytwarza nowe kadry uświadomionych pracowników.

Pod hasłem „W jedności siła i dobrobyt materjalny" krzewią Spółdzielnie wojskowe wśród wojska te szczytne zasady, niezapominając zarazem o akcji oświatowo-kulturalnej i wychowawczej zrzeszonych.

We Lwowie działa i rozwija się pomyślnie Oficerska Spółdzielnia Wojskowa przy ul. Czarnieckiego l. 7 i dwanaście spółdzielni w większych oddziałach wojskowych. Miejscowe spółdzielnie wojskowe, jako pionierki ruchu spółdzielczego na terenie miasta Lwowa, dla godnego uczczenia „Dnia Spółdzielczości" urządzają w sobotę, dnia 6 czerwca b. r. w Ognisku Oficerów, przy ulicy Fredry 1 uroczysty obchód połączony z koncertem, pod protektoratem dostojników wojskowych i cywilnych, a przy współudziale wybitnych sił artystycznych.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

2. czerwca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	738·1 mm	737·7 mm	736·0 mm
Temperatura	+18·0° C	+23·8° C	+18·8° C
Kierunek wiatru	NE	E	SE
Prędk. wiatr.	8	14	8

Temperatura najwyższa +27·0, najniższa +14·8.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: Pogoda zmienna, popoł. odległa burza z deszczem.

——oxo——

KRONIKA.

Kalendarzyk.
Dziś rz. kat. Klotyldy; gr. kat. Konstantyna. Jutro rz. kat. Kwiryna; gr. kat. Wasyłyja. — Wschód słońca 3·21, zachód 7·21.

Teatr Wielki.
Sroda „Cyrulik sewilski" i prolog z „Pajaców" — ostatni występ B. Franciego.
Czwartek „Casanova".
Piątek „Tannhäuser".
Sobota „Królowa Saby".

Teatr Mały.
Sroda, czwartek, piątek, sobota „Dzikus".

Teatr Nowości.
Sroda, czwartek, piątek, sobota „Dama w purpurze".

Kinoteatry:
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Ulubieniec Babuni".
„APOLLO": „Człowiek bez nerwów".
„CHIMERA": „Córka Napoleona".
„FATAMORGANA": „O czem się nie mówi".
„PASAŻ": „Bogini Dżungli".
„SZTUKA": „Albertini Macistes".

Ze Lwowa.

— Uroczysta **promocja** odbyła się na Politechnice lwowskiej. Promowanymi na doktorów zostali inżynierowie: Roman Ingarden, Andrzej Kędzior, Feliks Kucharzewski i Aleksander Wasiutyński. Przemawiali do promowanych rektor Wątorek, prof. Matakiewicz, Grabowski, Huber i Kinel, podnosząc zasługi promowanych w dziedzinie nauki i praktyki technicznej. Promowani dziękowali za to najwyższe odznaczenie akademickie. Śpiewał „Chór techniczny".

Walny zjazd narodowych organizacji kobiet. Dnia 31 maja i 1 czerwca odbył się walny zjazd narodowych organizacji kobiecych przy bardzo licznym udziale delegatek, zebranych z trzech województw Wschodniej Małopolski. Zjazd łączył się z uroczystością wręczenia przez wojewodę lwowskiego przew. lwowskiej N. O. K. p. Demelównie komandorskiego orderu „Polonia restituta" wśród gorących oklasków wszystkich zgromadzonych, poczem nastąpiły przemówienia gratulacyjne, podnoszące ofiarną i owocną pracę solenizantki. Po odczytaniu sprawozdania z prac całorocznych oraz referatów, uchwalono szereg wniosków a m. i. w sprawie zrównania uposażenia weteranów z r. 1863, posiadających do tej pory niewystarczające na życie „dany z łaski" — z uposażeniem oficera na pensji. — Wniosek ten spotkał się z gorącym aplauzem.

— **Dwudniową wycieczkę dla studentów Politechniki lwowskiej** urządziła przed kilku dniami na szlaku Stanisławów - Woronienka stanisławowska dyrekcja kolei. W wycieczce tej wzięli także udział rektor Wątorek i prof. Obmiński. Zwiedzanie zaczęło się w Worochcie, oglądano tunele, mury oporowe, usuwisko, trójprzęsłowy most blaszany, a dalej mosty sklepione koło Jamny i w Jaremczu. Z budową całej linji Stanisławów-Woronienka zapoznał studentów rektor Wątorek. Po krótkim pobycie w Worochcie i Delatynie udano się następnego dnia do Nadwórny i Bitkowa, gdzie zwiedzano szyby naftowe. W Stanisławowie zwiedzano obszar stacyjny tamtejszej dyrekcji. Wycieczki takie powinny odbywać się jak najczęściej, przynoszą one młodzieży wielkie korzyści. Za organizowanie jej należy się uznanie rektorowi p. Wątorkowi i dyrektorowi kolei inż. p. Wiktorowi.

— **Podziękowanie.** W. Pani mecenasowej Janinie Batyckiej składa w tej drodze Straż Mogił Polskich Bohaterów serdeczne podziękowanie za uposażenie kapliczki na cmentarzu Obrońców Lwowa przez hojny dar cennych przyborów do odprawiania Mszy św.

— **Żeński obóz letni Przysposobienia rezerw kobiecych.** W czasie od 1 lipca do 20 sierpnia br. zorganizowany będzie dla kandydatek z całej Polski żeński obóz letni w Zaleszczykach. Bliższych informacji udziela się osobiście, programy do przejrzenia i wpisy przyjmuje się codziennie w lokalu Czerwonego Krzyża, ul. Bielowskiego l. 6, od 11—12 przedpoł., oraz w lokalu Narodowej Organizacji kobiet ul. Ossolińskich 11, 2 podw., I. p. od 17—19 (5—7) popoł. Ze względu na ograniczenie miejsc, kandydatki zgłoszone wcześniej mają pierwszeństwo.

— **Bezpłatny kurs targowy** dla kandydatów na miejskich nadzorców targowych rozpoczął się w Fizykacie we wtorek.

— **Dzień spółdzielczy.** Spółki oszczędności i pożyczek (Kasy Stefczyka), Spółdzielnie mlaczarskie i inne rolnicze, obchodzić będą w dniu 7 b. m. uroczyście t. zw. „Dzień Spółdzielczy". Obchód ten ma na celu propagandę idei spółdzielczej wśród najszerszych sfer ludności rolnej.

30 PAR MIŁOSNYCH ARESZTOWANO W PARKU W NOC POŚWIĄTECZNĄ.

W niedzielę wieczór aresztowali funkcjonarjusze policyjni I. komisarjatu 30 par idących, siedzących i leżących w malowniczych i dziwnych(?) pozycjach w parku Kilińskiego. Po dokładnem zbadaniu dokumentów tych biednych ludzi, część zwolniono, resztę zaś odstawiono do aresztów policyjnych przy ul. Jachowicza.

DO SZPITALA POWSZECHNEGO PRZYWIEZIONO:

Hołosznieja Józefa, robotnika kamieniarskiego, zam. przy ul. Kazimierzowskiej l. 3, w stanie groźnym, skutkiem kopnięcia w genitalia przez kilku osobników na Górze Stracenia. — Wernik Marję, służącą u dra Lauterbacha, zam. przy ul. Pełczyńskiej l. 5, która w zamiarze pozbawienia się życia zażyła sublimatu. Powód — zawód w miłości. — Helenę Kozioł, zam. przy ul. Dekierta l. 14, która również w zamiarze samobójczym wypiła pewną ilość kwasu solnego. Przyczyną targnięcia się na życie — nieśnaski rodzinne.

DO ARESZTÓW POLICYJNYCH ZOSTALI ODDANI:

(B) Władysław Buszała, robotnik, zam. na Kleparowie pod l. 137; Marjan Bobela, stojący pod dozorem policyjnym, zam. przy ul. Na Błonie l. 44; Józef Prystaj, robotnik, zam. przy ul. Kleparowskiej l. 30 i Stanisław Mazur, również robotnik, zam. przy ul. Inwalidów l. 25, za pobicie Józefa Hołoszczaka tak silnie, iż po odstawieniu go do szpitala powszechnego okazała się potrzeba przedsięwzięcia natychmiastowej operacji; Zamojski Edward, lat 17, bez zajęcia, za kradzież portfelu z kwotą 140 zł. na szkodę swych rodziców; Anna Sluka, zam. w baraku miejskim przy pl. Teodora, za ugodzenie nożem kuchennym w czasie sprzeczki w prawą pierś Julię Batoj, również tamże zamieszkałą; Dorota Majak, zam. przy ul. Źródlanej l. 21 oraz głuchoniemy za opilstwo i awantury.

ZE STAŁEJ RUBRYKI.

Dnia 1 b. m., o godz. 16, na ul. Łyczakowskiej u wylotu ul. Żulińskiego, wóz tramwajowy Nr. 163 zderzył się z samochodem S. T. Nr. 9339, będącym własnością Jana Onyszkiewicza, zam. w Grobowem pow. Stryj. Wspomniane auto, skutkiem zderzenia doznało zgięcia stopnia, zaś siedzący w niem dr. Moldauer Norbert, zam. w Stryju ul. Trybunalska l. 1, doznał lekkich obrażeń na głowie. Dochodzenia w toku.

AUTOR SŁODYCZY.

Dnia 1 bm. o godz. 12 doniósł komisarjatowi V. P. P. Szymon Piotr Laub, właść. sklepu cukru przy ul. Gołuchowskich l. 1, iż w nocy z 31 maja na 1 czerwca nieznany sprawca włamawszy się do jego sklepu, skradł stamtąd większą ilość słodyczy, nieustalonej na razie wartości.

— **Złodzieja, amatora sportu,** uprasza się, by zwrócił bezwartościową zawartość portfelu „zdobytego" na meczu Pogoń - Amatorzy. Szczególnie chodzi o legitymację akademicką, wystawioną na nazwisko Bogdana Stećkowa.

Różne wiadomości.

— **W urzędach pocztowo-telegraficznych Hoczew pow. Lisko i Żołynia pow. Łańcut,** zaprowadzono służbę telefoniczną a w urzędzie pocztowym Grodzisko pow. Łańcut, służbę telegraficzną i telefoniczną, w ograniczonych godzinach dziennych.

EPIDEMJA DZIECIOBÓJSTW W POWIECIE ZBARASKIM.

W Pinkowcach pow. zbaraski Kazimiera Tundyk-Jaworska utopiła onegdaj swoje 4-tygodniowe, nieślubne dziecko w rzece, płynącej opodal. Trupa znaleziono, a komisja sąd.-lekarska stwierdziła, że dziecko zostało wpierw uduszone. Tundyk-Jaworską aresztowano i oddano sądowi powiatowemu w Nowem Siole. W tym samym czasie znaleziono noworodka płci żeńskiej, utopionego w rzeczce w Klebanówce w pow. zbaraskim. Komisja sąd.-lekarska orzekła, że dziecko zginęło wskutek zaniechania dania mu pomocy przy porodzie; następnie zostało utopione. Za zbrodniczą matką czynione są energiczne poszukiwania.

PRZYTRZYMANIE NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW W POW. JAROSŁAWSKIM.

(B) Dnia 2 b. m. doniósł tu Komisarjat P. P. w Jarosławiu o przytrzymaniu i odstawieniu do Sądu w dniu 28 maja b. r. Michała Malasza, Ignacego Pełecha i Wasyla Hawryszkę, zam. w Koniaczowie, jako podejrzanych o usiłowanie dokonania napadu rabunkowego na dom Wasyla Wanieczki, zam. w Koniaczowie oraz usiłowanie dokonania rabunku i morderstwa na osobie Wasyla Pryjdy, również w Koniaczowie zamieszkałego.

STRASZNA ŚMIERĆ WŚRÓD ŚWIŃ.

(B) Dnia 2 b. m. doniósł tu post. P. P. w Jaryczowie Nowym, iż dnia 28 maja w nocy Józef Pięciorak, lat 55 liczący, zam. w Jaryczowie, jadąc wozem, naładowanym wieprzami, do Lwowa z Jaryczowa, na drodze między Jaryczowem Starym a Zapytowem, skutkiem najprawdopodobniej nieostrożnego powożenia spowodował przewrócenie się wozu, który go następnie nakrył i przygniótł tak silnie, że w krótkim czasie, nie mogąc się z pod niego wydostać, życie zakończył.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Ostatni gościnny występ Franciego.** Dziś, t. j. we środę pożegna się z publicznością lwowską znakomity śpiewak, który we Lwowie wśród muzykalnej publiczności przyjmowany był entuzjastycznie. Artysta śpiewa dziś w „Cyruliku sewilskim", ponadto odśpiewa Prolog z „Pajaców". — Należy się spodziewać, że wszyscy miłośnicy wielkiego kunsztu śpiewackiego wypełnią widownię na tym pożegnalnym występie.

—**Wznowienie „Tannhäusera".** W piątek wznawia Teatr Wielki arcydzieło Wagnera w dawnej naszej doskonałej obsadzie.

— **Joanna D.Arc.** Pod reżyserją dyr. Czarnowskiego odbywają się próby znanej sztuki Shawa, która z olbrzymim sukcesem grana była na wszystkich niemal wielkich scenach europejskich. Premjera odbędzie się w przyszłym tygodniu.

— **Polskie Towarzystwo Emerytów Państwowych,** tudzież wdów i sierót we Lwowie, ul. Pańska l. 11, zawiadamia niniejszem wszystkich swoich członków, że dnia 7 czerwca br. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w lokalu własnym zwyczajne walne zgromadzenie. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej dla tych członków, którzy uiścili wkładki i zaległości do r. 1925 włącznie. W razie braku wymaganej statutem ilości członków, walne zgromadzenie odbędzie się o g. 11 przy jakimkolwiek komplecie. Za wydział: **Chołodecki,** prezes; **Faliszewski,** sekretarz.

—oxo—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. L. Koszty wynajmu lokalów poborowych, również i dla powiatu lwowskiego, pokrywa magistrat.

Na krawędzi dnia.

Parasol i administracja.

Mój parasol jest bardzo podobny do naszej administracji.

Rano wychodząc z domu, pytam się go: Będzie deszcz, czy nie będzie?

Będzie — odpowiada.

Biorę parasol ze sobą — i cały dzień nie ma deszczu.

Na drugi dzień pytam się znowu:

— Będzie deszcz, czy nie będzie?

Nieodpowiada.

Zostawiam go w domu, a tymczasem popołudniu leje jak z cebra.

Przypomina mi się pewien kresowiec, który przychodzi do urzędnika administracyjnego i pyta:

— Będzie napad, czy nie będzie?

— Będzie — odpowiada urzędnik.

Kresowiec bierze 10 rewolwerów i jedzie do miasta. — Tymczasem napadu nie było.

Za kilka dni przychodzi znowu i pyta.

— Będzie napad, czy nie będzie?

— Nie — odpowiada urzędnik.

Kresowiec bierze pieniądze i jedzie do miasta. Tymczasem na drodze chwyta go 12 rabusiów i oskubuja biedaczka do koszuli.

Parasol można usprawiedliwić, bo nie ma nosa, ale dlaczego ów admininistracyjny dygnitarz jest bez nosa — tego nie rozumiem. **K.**

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Frenkiel lektorem uniwersytetu. Na uniwersytecie warszawskim, jak o tem donosiliśmy, z inicjatywy studentów wydziału prawa utworzony został lektorat wymowy i dykcji. Na lektora zaproponowany został artysta dramatyczny Mieczysław Frenkiel, który w sobotę wygłosił pierwszą prelekcję w auli. Uroczystość inauguracyjna odbyła się bardzo solennie, asystowali przy niej profesorowie wydziału prawa. Dziekan dr. Jarra wprowadził Frenkla na katedrę — nowego lektora powitali serdecznie słuchacze i słuchaczki, zebrani w olbrzymiej liczbie.

Goście angielscy po zwiedzeniu Warszawy, wyjechali do Wilna. W poniedziałek zwiedzili miasto a wieczorem wyjechali do Białowieży. Przyjazd do Lwowa nastąpi we środę rano o g. 9, o 11 nastąpi wyjazd do Kałusza, gdzie zwiedzać będą kopalnie soli potasowych, a wieczorem odjadą do Borysławia. Po zwiedzeniu kopalni naftowych wyjadą we czwartek samochodami do Tustanowic i Drohobycza, a wieczorem wyjazd do Katowic. Po zwiedzeniu w piątek zakładów przemysłowych i fabryk wyjadą w sobotę do Sosnowic i Dąbrowy Górniczej a wieczorem do Przeworska, skąd po zwiedzeniu cukrowni nastąpi w niedzielę wyjazd do Łańcuta. W poniedziałek, 8 bm. przyjazd do Krakowa, zwiedzenie miasta i Wieliczki, a wieczorem wyjazd do Łodzi, gdzie odbędzie się we wtorek zwiedzenie fabryk. We środę 10 bm. wyjazd do Częstochowy skąd we czwartek udadzą się parlamentarzyści angielscy do Poznania i Torunia. W sobotę 13 bm. zwiedzenie rafinerji cukru w Chełmży, następnie wyjazd do Bydgoszczy i Gdyni. W niedzielę 14 bm. zwiedzenie robót portowych w Gdyni i wyjazd do Gdańska.

3-ci zjazd przedstawicieli młodzieży akademickiej Kresów wschodnich odbył się 31 maja i 1-go czerwca w lokalu klubu kresowego. Ze Lwowa przybyli na zjazd przedstawiciele Związku akad. z kresów wschodnich im. Adama Mickiewicza. — Pozatem wysłały swoich delegatów miasta: Kraków i Poznań; Ziemie: Wileńska, Nowogrodzka, Mińska i Poleska. Zjazd odbył się celem wybrania ze swego łona nowego składu komitetu wykonawczego, któryby skoordynował pracę kulturalno-oświatową na Kresach, prowadzoną przez poszczególne związki (zakładanie bibljotek, organizowanie odczytów i t. d.).

Nowe ambulatorjum urządza Kasa chorych m. Warszawy w południowej dzielnicy miasta. Wynajęty na ten cel lokal przy ul. Mokotowskiej składa się z 10 pokoi, z których 5 zajmą gabinety dentystyczne. 2 pokoje przeznaczone są na lampy kwarcowe, 1 na gabinet lekarski, pozostałe na poczekalnie. Lokal urządzony będzie z komfortem. Otwarcie nowego ambulatorjum spodziewane jest w pierwszych d niach czerwca. Będzie ono czynne przez 10 godzin dziennie.

Strzały w Mokotowie. Na ul. Boryszewskiej przed domem nr. 4 w Mokotowie nieznana banda opryszków wszczęła między sobą bójkę na noże. Osobnicy ci następnie strzelali do siebie z rewolwerów, wobec czego przechodzący w patrolu poster. 16 komisarjatu zmuszony był użyć broni i oddał 2 strzały, które zraniły bandytów. — Ci zdołali zbiedz. Czynione są energiczne poszukiwania za zbiegłymi.

Fałszywe 20-złotówki. Moszek Gold z Pruszkowa zapłacił przy wykupnie zaprotestowanego weksla rejentowi Nieznaskiemu w urzędzie hipotecznym fałszywym banknotem 20-złotowym. Zawiadomiona o tem policja 12 komisarjatu aresztowała Golda. Rewizja, dokonana w jego mieszkaniu, wykryła 262 sztuk papieru banknotowego ze znakami Banku Polskiego, pomiarów banknotów 20-złotowych.

Zamach samobójczy. Małżonka powieściopisarza Ligockiego z powodu nieudałej operacji ślepej kiszki, z rozpaczy postanowiła odebrać sobie życie. Postrzeliła się z rewolweru. W groźnym stanie odwieziono ją do szpitala.

Osiem usiłowanych samobójstw. W ciągu 2 b. m. kronika policyjna zanotowała w Warszawie 8 wypadków samobójstwa skutkiem otrucia esencją octową. Samobójczyniami były przeważnie młode kobiety. We wszystkich wypadkach natychmiastowa pomoc lekarska zdołała odratować samobójców. (AW).

KRAKÓW.

Pierwszy zjazd bibljofilów polskich odbędzie się w Krakowie 28, 29 i 30 bm. W zjeździe wezmą udział członkowie towarzystw bibljofilskich ze Lwowa, Krakowa, Warszaw, Lublina, Poznania, Wilna, Zamościa i delegaci polskiego Towarzystwa z Paryża. Zjazd będzie miał na celu między innemi omówienie sposobów, zmierzających do podniesienia poziomu wydawnictw polskich.

Zespół artystów opery warszawskiej przybędzie na sezon letni do Krakowa i występować będzie w teatrze miejskim im. Słowackiego. Zespół warszawski przyjeżdża z dekoracjami i kostjumami i wystawi szereg nowości nieznanych w Krakowie.

Skazanie defraudanta i jego instygatora. Krakowski sąd karny po kilkudniowej rozprawie skazał na 4-letnie ciężkie więzienie urzędnika skarbowego Reicherta, który sprzeniewierzył z depozytów sądowych kwoty krociowe i spekulanta Jakóba Sterna, który był złym duchem Reicherta, nakłaniał go do defraudacji i kwotami defraudowanemi przez R. prowadził spekulacje na których się bardzo wzbogacił. Sterna, który za kaucją odpowiadał z wolnej stopy, zaraz po ogłoszeniu wyroku odstawiono do więzienia.

Były dyrektor banku dr. Wandzel skazany za sprzeniewierzenie i lichwę na dłuższe więzienie wniósł o wypuszczenie go na wolność bez kaucji, a to aż do terminu wznowionej rozprawy której przeprowadzenie zarządził sąd najwyższy w Warszawie. Trybunał krakowski wypuszczenie dra Wandzla z więzienia uczynił zawisłem od złożenia kaucji w wysokości 50.000 zł. Nowa rozprawa przeciw dr. Wandzlowi podług zarządzenia sądu najwyższego odbędzie się tylko za lichwę.

ŁÓDŹ.

Werbunkowa misja francuska przybywa w pierwszych dniach czerwca do Łodzi w celu angażowania na wyjazd robotników kopalnianych i rzemieślniczych.

RÓWNE.

Proces przeciw dywersantom. W sądzie okręgowym w Równem rozpoczął się proces przeciw 75 Ukraińcom i Rosjanom, oskarżonym o należenie do tajnej bolszewicko - dywersyjnej organizacji, która miała za zadanie oderwanie Wołynia od Polski.

GRODNO.

Gniazdo szpiegowskie. Powszechną senzację budzi w Grodnie wielki proces polityczny w sprawie szpiegostwa, uprawianego na rzecz Niemców i Sowietów, przygotowywany od dłuższego czasu przez prokuratora tut. sądu okr. Proces odbędzie się 5 czerwca b. r. i zapewne potrwa kilka dni. Na ławie oskarżonych zasiądzie 21 osób (17 żydów). Przesłuchana będzie znaczna ilość świadków.

POZNAŃ.

Optanci niemieccy opuszczają zwolna Polskę. W tym tygodniu odprawiono już 2-gi transport optantów do Niemiec. W najbliższym czasie reszta ich wyjedzie z Polski.

KATOWICE.

Szpieg niemiecki, urzędnik Tow. opieki nad uchodźcami w Katowicach, Paweł Wradzidło, który podjął czekiem 700.000 zł. i zbiegł do Niemiec, zabrał ze sobą z biur Tow. najciekawsze polityczne korespondencje. Wradzidło, jak się okazuje, był szpiegiem na żołdzie niemieckim.

UJŚCIE.

Wystawa-Jarmark. Na samej rubieży Kresów Zachodnich, w Ujściu nad Notecią, 25 czerwca br., celem wznowienia wielkich tradycyjnych jarmarków i życia ekonomicznego odbędzie się taki przegląd praktyczny, Wystawa-Jarmark.

Program: 25 jarmark i wystawa inwentarza żywego, 25—29 przez 5 dni wystawa maszyn, narzędzi, sprzętów dla rolnictwa, przemysłu i domu, wyrobów przemysłu rolniczego, fabrycznego, rzemieślniczego, domowego. Wystawa środków naukowych dla rozwoju rolnictwa i przemysłu i handlu. Wystawa pracy szkół.

Ułatwienie komunikacyjne w dni wystawowe: dojazd statkiem z pod st. Dziembówka do Ujścia (7 km.). Dla zbiorowych szkolnych wycieczek bezpłatnie za uprzedniem porozumieniem z Dyrekcją Wystawy, Ujście — Magistrat.

GDYNIA.

2-gi wszechpolski konkurs szybowców rozpoczął się 18-go maja w Gdyni. Mimo nieprzyjających warunków meteorologicznych odbyło się już parę b. ładnych lotów. Dnia 18-go startował szybowiec, prowadzony przez pilota Strzelczyka. Szybowiec odniósł lekkie uszkodzenia, wskutek upadku; został już jednak naprawiony. 21-go odbyły się 4 loty; 26-go — 3 loty.

UZDROWISKA KRAJOWE.

Obniżenie kosztów utrzymania. Jeneralna dyrekcja służby zdrowia w Warszawie wpłynęła na znaczne obniżenie kosztów utrzymania w uzdrojowiskach krajowych. Utrzymanie w pierwszorzędnych pensjonatach, w Ciechocinku, Krynicy, Busku, Rabce i Szczawnicy wynosi od 8—9 zł. (w r. ub. wynosiło ono 12 zł. de nomine a 16 zł. de facto). Ceny kąpieli zniżono o 20—30%.

Kongres Piastowców w Tarnopolu.

Tarnopol, z końcem maja.

Szykujemy się tu już zawczasu do wyborów, a dowodem tego był kongres piastowców odbyty dnia 21 maja, na który przybył prezes Witos w asystencji kilku posłów, a m. in. Gruszki i Brodackiego, wydelegowanych z zarządu stronnictwa.

Powiało atmosferą wiecową, a zarazem wyczuwało się próby jakiejś walnej rozprawy z innemi stronnictwami ludowemi, a przedewszystkiem brylowcami.

Odgłosy rozpoczętej kampanji świadczyły o tem, że z jednej strony nie chciałoby się dać zdystansować innym w radykaliźmie poglądów na sprawy tak żywotne, jak reforma rolna, polityka gospodarcza państwa, konkordat i inne, z drugiej strony pragnęłoby się przecież zachować pozory stronnictwa praworządnego i to mimo, że się dawało cięgi rządowi Grabskiego.

Wśród nielicznej inteligencji widziało się prócz zdeklarowanych członków stronnictwa i tych, którzy ocierać zaczynają się czem raz bliżej o Piasta w przekonaniu, że może przecież to im w przyszłości pomoże, a przez nich i ludowi, dla którego specjalnym afektem zaczynają bić ich gorące serca, dziewiczem tem uczuciem miłośnie rozedrgane i przepełnione zarazem.

Pierwszy przemawiał p. Witos. Rozprawiwszy się na wstępie z lewicą sejmową, a pozostawiwszy w spokoju komiltonów z prawej strony izby, przeszedł kolejno sprawy, które w ostatnich czasach wypłynęły na powierzchnię życia politycznego i społecznego w państwie. Tym razem był już ton przemówienia gorętszy, wiecowy; chwilami też odżywał Witos z czasu walki o demokrację Polski, zapominający się i używający zwrotów i niedomówień, mogących odstraszyć przyjaciół z prawicy, to znowu zbliżający się do nich w zapatrywaniach na kwestję powrotu do armji Piłsudskiego, którego także radziłby „zostawić w spokoju“, bo nie chciałby łamać dla niego postanowień obowiązującej już konstytucji.

Jednakże w tym momencie na sali zrobiła się znamienna cisza, a potem rozległy się oklaski i wołania: niech żyje Piłsudski!

I czuło się wtenczas, że Piłsudski to już nie człowiek tej, czy owej partji, ale symbol Polski krwią i czynem oręża wyzwolonej z niewoli, Polski demokratycznej.

Dostało się następnie i Sejmowi, który jest dziś anarchistyczny, a który zarazem boi się rozwiązania, bo niektórzy posłowie musieliby zostać parobkami we dworze, gdy dziś korzystać mogą z praw i przywilejów.

Nastepnie referował jeszcze poseł Gruszka o polityce gospodarczej rządu, ale z takim pesymizmem, że mógł u ludzi zabić wszelką wiarę w jakąś lepszą przyszłość, — a wreszcie poseł Brodacki wnoszący już zupełnie wiecową atmosferę i demagogiczną taktykę, rozprawiając się z przeciwnikami, którzy mu niezawodnie dać się musieli dobrze we znaki na jakimś wiecu na zachodzie Polski.

Po przemówieniu kilku statystów-mowców ze strony publiczności — przemawiał także p. Witos, poczem przewodniczący zgromadzenia dr. Deskur odczytał szereg rezolucji — uchwalonych jak zwykle w zgodzie i spokoju, przez przerzedzone już dość znacznie zgromadzenie.

Pn.

—oxo—

Sport.

Prasa sportowa — Artyści 5:3 (0:0). Zawody — mające na celu zasilenie funduszów na budowę „Domu aktora“ — zgromadziły na boisku Cytadeli olbrzymie tłumy publiczności, pragnącej zobaczyć swych ulubieńców ze sceny w kostjumach sportowych na zielonej murawie. Gra, naszpikowana „kawałami“, wywoływała nieustanne salwy śmiechu. Pod względem sportowym obie drużyny stały na tym samym poziomie. Sędziował prof. Wacek, który stanowić winien dla wszystkich sędziów godny do naśladowania wzór tolerancji i pobłażliwości. Rolę sędziów autowych spełniały ku zupełnemu zadowoleniu graczy i publiczności panie Łozińska i Korabianka.

Pogoń — Amatorzy (Wiedeń) 3:2 (2:0). Amatorzy: Lohrman II; Tandler, Schneider; Brisa, Reiterer, Hitl; Robiczek, Wieser, Sindelar, Cutti, Nautch. Pogoń w składzie stałym z Urichem za Szabakiewicza. W pierwszym dniu Pogoń odnosi zasłużone zwycięstwo, utrzymując przez długi czas deprymujące dla Mistrza Wiednia prowadzenie 3:0. Bramki dla Pogoni zdobyli Fichtel, Batch i Urich — dla Amatorów Wieser i Sindelar. Gra żywa i piękna, szczególnie podobało się sportowe zachowanie się Amatorów. Sędziował bardzo dobrze p. Scherr.

Amatorzy — Pogoń 4:1 (2:0). O ile Pogoń potrafi czasem przegrać dzięki swej nieobliczalnej, nerwowej konstrukcji psychicznej zespołu — o tyle publiczność, a szczególnie jej bardziej hiszpańska względnie łyczakowska (nie ubliżając Hiszpanji) część, nie może znieść spokojnie klęski. Coprawda, publiczność tłumaczą głośne remonstracje jej ulubieńców, graczy Pogoni, a ci, czując za sobą tłumy, wykorzystywali swą przewagę nad dziwnie niezdecydowanemi, chwiejnemi decyzjami sędziego p. Szlessera, który orzekał nieszczęśliwie i już nie jest tem, czem był i powinien na razie przez pewien czas nie przypominać się nie-łasce tłumu. Amatorzy wyszli na boisko z wolą uzyskania pięknego zwycięstwa i to udało się im w zupełności. Zwycięstwo ich było efektem zasłużonym pięknej gry. Karność wzorowa i wysokie walory sportowe, jakie cechują Amatorów, pozyskały im serca widzów we Lwowie na stałe. Pogoni strzela bramkę ostro z daleka i przy pomocy wiatru już w 4 min. Hitl. 27 min. przynosi nieszczęsne rozstrzygnięcie sędziego i z karnego pada 2 bramka. W drugiej połowie padają 2 dalsze z ładnych strzałów Cuttiego i Wiesera. Dr. Garbień pod koniec zdobywa punkt honorowy. Klęska tak wysoka niezasłużona.

Vivo AC — Hasmonea 1:0 (0:0). Zawody te mogła wygrać Hasmonea w stosunku 3:1, ale zwykłe szczęście Hasmonei znikło, kiedy pokazała się ładna gra. Goście budapeszteńscy strzelili bramkę z karnego trzy minuty przed końcem. Ofiarami ostrej gry był bramkarz Węgrów Fischer i Redler.

Vivo AC — Hasmonea 2:0 (1:0). Gra zupełnie wyrównana i ładna. Steuerman grający bardzo ładnie pierwszego dnia, zawodzi dzień później. Hasmonea nie wykorzystała karnego.

Przemyśl: Polonia — Wawel (Kraków) 6:2.

A. Sławski.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 2. czerwca.

+ **Jak oszczędza Małopolska.** Zebrany materjał co do stanu oszczędności w kasach miast i gmin małopolskich wskazuje na niedostateczny ich rozwój. W związku kas oszczędności we Lwowie, stanowiącego zgrupowanie 60 kas miast pomniejszych oszczędności w dn. 30 kwietnia wynosiły około 16 milj. zł., z których 25 procent przypada na Lwów, który oszczędza najwięcej, bo około 4 miljonów 816 tysięcy za czas sprawozdawczy. Dalej z kolei idzie Kraków, który zaoszczędził w miejskiej kasie oszczędności 1.33 milj. zł., Bielsko — 849.00 zł., Przemyśl — 549.000 zł., Biała 565.000 zł., Tarnów — 493.000 zł. Z powiatowych kas oszczędności pierwsze miejsce zajmuje kasa w Gorlicach, której stan oszczędności wykazywał 214.000 zł., a następnie Tarnobrzeg — 131 tysięcy złotych.

+ **O kredyty budowlane.** W myśl ustawy o rozbudowie miast, Bank Gospodarstwa Krajowego udziela krótkoterminowych kredytów budowlanych współdzielniom mieszkaniowym oraz innym osobom fizycznym i prawnym. Kredyty te udzielane są na podkład weksli, zabezpieczonych wpisem kaucyjnym na hipotekę odnośnych nieruchomości. Oprocentowanie wynosi 6 rocznie.

+ **Polskie raporty konsularne.** Ministerstwo spraw zagr. już od szeregu miesięcy wydaje w oddzielnych broszurach raporty gospodarcze placówek zagranicznych R. P. — radców handlowych i konsulów. W roku 1924 zostały wydane raporty za rok 1923: z Morawskiej Ostrawy, Turcji, Palestyny, Kanady i Holandji. W roku bieżącym Ministerstwo wydało raport z Hamburga za rok 1924. W druku są raporty z Morawskiej Ostrawy (1924), Szwajcarji, Rumunji i in. Celem większego — niż dotychczas — rozpowszechnienia wydawnictwa, M. S. Z. porozumiało się z tygodnikiem „Przemysł i Handel“ i odtąd raporty będą drukowane w zwiększonym nakładzie i rozsyłane jako załączniki do tego tygodnika. Już pierwsze wydane raporty zawierają dużo cennego dla naszych kół gospodarczych materjału.

GIEŁDA LWOWSKA.

Usposobienie na targu akcyjnym było wczoraj bez ochoty. Transakcje skromne, przy kursach przeważnie utrzymanych. Z akcji bankowych płacono za B. Hipot. 0.48, Przemysłowy 0.26. — Z akcji przemysłowych notowano: Chodorów 3.50, Zieleniewskiego 10. Gazolinę 1.05, Ćmielów 0.35. Pezet 0.25, Chybie 4.10, Browary 7.80.

Akcje handlowe, papiery procentowe bez podaży i bez popytu.

Tendencja utrzymana.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bank Hipoteczny 0.48. Bank Przemysłowy 0.26. Browary 7.70, 7.75, 7.80. Chodorów 3.50. Chybie 4.10, 4.15. Ćmielów 0.35. Gazolina 1.10, 1.05. Pezet 0.24, 0.25. P. Nafta 0.24, 0.23. Zieleniewski 10, 10.05.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. od 34 do 35. Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. od 29 do 30. Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. od 26.50 do 27.50. Owies małopolski ex 1924 410 gr. od — do — (loco Lwów rumuński zł. 33, kanad. Feed II - 34, niemiec. zł. 36). (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

Na targu zarysowuje się zniżka cen pszenicy i żyta. Podaż dostateczna, zainteresowanie mierne. Tendencja naogół zniżkowa. Usposobienie rezerwowane. Transakcje sporadyczne w zbożu nowego zbioru, płacono za parę 7 dol. 75 ct.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 99,44— 99,69 Złoty 99,67 — 99.93 N. Jork 5,1798-5,1927. Londyn 25,18·50. Paryż 00-00·00, Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00·0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski“ Nr. 126.	Lwów 2. czerwca	Warszawa 2. czerwca	Zurych 2. czerwca
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99·10
1 funt ang.	—	25·26	25·13
100 frs. franc.	—	26 05	25·65
100 fr. szwaj.	—	100·65	000·00
100 frc. belg.	—.—	25·3750	25 20
100 K czesk.	—	15·4150	15·31
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	73·18	72 65
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0 00	5·18½	0 00
100 Lir. wł.	00·00	20 65	20·45
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	208·75	207·50
100 K norw.	—	00·00	86·72
100 K duńsk.	—	00·00	97·50
100 K szw.	—	139 15	138·30
Hiszpanja			75·05
Belgrad			8 46
Pożycz złota		7·50	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		6 25	
Poż. konw.		4·60	
		(AW).	(AW)

——oxo——

GASTON LEROUX.

Uczeń szatana.

(Tłum. N. S.)

— Zobaczymy, czy szatan tym razem...

— Nie dokończyłem zdania, gdy wszedłszy do salonu zauważyłem, że licytowano bank. Wziąłem wszystko za dwieście ludwików... W chwilę potem wygrałem dwieście pięćdziesiąt tysięcy franków!... Nie stawiano już przeciwko mnie, gdyż wygrywałem wszystkie punkty... Byłem uradowany, nigdy nie spodziewałem się takiego żniwa. Potem spróbowałem grać o nic, dla ciekawości. Przegrałem wszystkie punkty!... Wokoło mnie dziwiono sie i szeptano po cichu! Zebrałem wygrane pieniądze i wyszedłem na bulwar. Tu, rozmyślając o mojem szczęściu, zacząłem pomału niepokoić się. Zestawiwszy scenę z szafą z tą fantastyczną grą, czułem się nieswojo. I nagle, zawróciwszy, poszedłem znowu do klubu. Tak! chciałem przekonać się!... Radość moja zatruta była myślą, że nie przegrałem ani jednego punktu! ani jednego prawdziwego, pieniężnego punktu!

— Chciałem przegrać! Wróciłem do klubu ażeby przegrać choć jeden punkt!... Tym razem, Panowie, gdy o szóstej rano wyszedłem z klubu, miałem w kieszeni dwa miljony franków!... Ale nie przegrałem ani jednej stawki!... Ani... jednej... stawki!... i czułem że dostaję obłędu! Przegrywałem tylko punkty, które stawiałem „in bianco", bez pieniędzy, dla przyjemności. Te przegrywałem zawsze. Ale gdy postawiono na moją kartę choćby dziesięć sous, pewny byłem wygranej, tak, próbowałem nawet przegrać dziesięć sous. Nie mogłem przegrać! — Będziesz wygrywał! — Przekleństwo!... Przekleństwo!... Przez ośm dni... ośm dni... próbowałem... chodziłem po najokropniejszych norach, byłem u Greków lichwiarzy... wygrywałem w każdej spelunce, wygrywałem przeciw całemu światu!... Wygrywałem!...

— Aha! Nie śmiejcie się już, Panowie! Nie śmiejcie się już ze mnie! ani z szatana!... Widzicie, Panowie! nie należy się śmiać z niczego!... z niczego!... Mówiłem wam, że widziałem szatana!... Czy wierzycie mi teraz?... Wierzycie mi?... Miałem dowód oczywisty, namacalny, widomy dla wszystkich, dowód naturalny i ziemski umowy mojej z szatanem!... Nie było już dla mnie prawdopodobieństwa! Nie było wątpliwości! Była tylko pewność nadludzkiego zarobku zawsze... aż do śmierci... Do śmierci! Nie mogłem już nawet pragnąć jej! Poraz pierwszy, bałem się śmierci! Bałem się śmierci, z powodu tego, co czekało mnie poza grobem! Ach! odkupić moją duszę, moją biedną potępioną duszę!... Chodziłem do kościołów, rozmawiałem z księżmi... umartwiałem się... biłem czołem o kamienną posadzkę świętego miejsca! Błagałem Boga o przegrywanie tak jak błagałem szatana o wygrywanie!... Wychodząc z kościoła, biegłem do pierwszej jaskini gry i stawiałem kilka luidorów na jakąkolwiek kartę... i uwierzyłem w końcu, Panowie, że szatan jest chyba równie potężny jak Bóg, gdyż wygrywałem w dalszym ciągu, wygrywałem zawsze.

WIDZIAŁEM SZATANA.

Tu, przerwał opowiadanie. Głowa jego opadła na piersi i zdawał się przeżywać okropny jakiś sen. O naszej obecności zapomniał zupełnie. Upłynęło kilka minut ciężkiego milczenia.

— I co pan zrobił? — spytał wreszcie Makoko.

— Tak — dodał Matkis. W jaki sposób, po tak okropnej rewelacji, mógł pan żyć dalej? Jak pan żył?

Nasz gospodarz spojrzał na nas z rozpaczą w oczach.

— Panowie — rzekł — wychowany byłem po chrześcijańsku. Rodzina moja była wierząca, a matka moja świętą. Tych dziesięć lat mojej bujnej młodości nie zdołały zachwiać we mnie uczucia religijnego. Uprzytomniwszy sobie okropne moje położenie, żyłem w ciągłej trwodze przed potępieniem mojej duszy i w ciągłej nadziei, że uratować ją potrafię. Zastanawiałem się, jaką nadludzką ofiarą przyjdzie mi okupić zbawienie. — Wspomniałem już, jak wielką i czystą miłością pałało wówczas moje serce. Wygrane miljony i te które zdobyć jeszcze mogłem, pozwalały mi starać się o rękę tej, którą kochałem ponad wszystko na świecie. Ani jednej chwili nie pomyślałem, że przeklęte pieniądze mogłyby się stać podstawą mojego szczęścia. Ofiarowałem serce moje Bogu, a wygrane miljony ubogim i skryłem się tutaj, oczekując śmierci... i drżąc przed nią!...

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.